Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

GAZETA NARODOWA.

Prenumerować można w redakcyi Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

Lwów, Piątek 27. paźdz. 1848. **Nr. 152.** Redaktor; J. Dobrzański.

Przegląd.

Sprawy Polskie.

Rada nar. centralna następującą wydala Odezwę do ludu wiedeńskiego.

Cześć ci, dzielny młodzieńczo natchniony *Ludu wiedeński!* który obecnie bohaterstwem twojem przodkujesz w świętej walce za wolność. Każdy z twych ruchów wzbudza w narodzie polskim jeden tylko wielki powszechny odgłos uwielbienia. Naród nasz długoletniemi ciężkiemi doświadczeniami na polu tem wypróbowany, sercem odgaduje gdzie, są jego rzetelni rycerze, i oto pełnem tem sercem ku tobie się on zwraca.

Słuszna jest, i dozwól ludu wiedeński, aby cię ów niczem niepokonany męczennik wolności, na tejże wolności bohatera namaszał. Ofiary bowiem, jakie ci na jej ołtarzach z kolei składać przyszło, składasz je hojnie i z całą godną bóstwa tego czystością. Szlachetności i umiarkowania, obok niezachwianego męstwa sami ci nawet wrogowie odmówić nie mogą. Szatańska złość ich bluźni nadaremnie świętościom twoich sztandarów — w zbrojnej albowiem za nimi pielgrzymce gotowe są puścić się całemi masami ludy — a naród polski rzuciłby się jako jedna wielka fala walczyć obok ciebie i wraz z tobą, skoroby tego potrzeba było, umierać, gdyby zagrożona dziś zewsząd wolność zarówno po krańcach tego pola walki, jako i w jego sercu, wiernych nie potrzebowała stróżów.

Walcz zatem w imię Boga, dzielny ludu, i wytrwaj do końca, jakoś rozpoczął twe dzieło — wdzięczną zaprawdę podjąłeś pracę, bo kwiatem jej, niepokalana sława, owocem, nieśmiertelność; nie przebrzmiewają bowiem dzieła podobne i żyć muszą od wieku do wieku w błogosławieństwach ludzkości. Toteż patrz, i niechaj cię to na ciężkiej twej drodze umacnia, patrz jako każdemu dziś twemu na niej krokowi wtórzą jednogodnie radośnych serc miliony, jako biją ofiarnym dla ciebie slubem, długo tłumione uciśnionych narodów nadzieje.

Nie ustań więc i ufaj, bo bezpieczną jest i pewną sprawiedliwego droga — współczucie wszystkiego co jest na świecie prawe, wszystkiego co pokrzywdzone, niewątpliwej jest wróżbą zwycięstwa. Zwycięstwem tem okupić masz bluźnierczo zapierane ludów braterstwo — a naród polski dziś ci już to braterstwo podaje w imię przeczystej zasady demokratycznej, której obrona, dzielny ludu wiedeński, niezwiędłą sławą cię wieńczy, i która obok praw obywatelskich, uświęcając zarówno niezatarte prawa narodów, jedynie uczynić może prawdą, owo czcze dotąd braterstwa ich słowo.

24 października 1848.

— *Ze Lwowa.* —

Dziewiąte posiedzenie wydziału miejskiego 23go paźdz.

Po zagajeniu posiedzenia zrobił *prezydent* dodatkowy wniosek do regulaminu, aby każdemu członkowi zgromadzenia o jednym i tym samym przedmiocie tylko 2 razy było wolno żądać głosu.

Na ten wniosek głosowano i przyjęto go.

Potem nastąpiły sprawozdania wydziałów.

Ob. *Sękowski* zdaje sprawę w imieniu wydziału bezpieczeństwa, i oświadcza zgromadzeniu, że komisya bezpieczeństwa uchwaliła zawiadomić o istnieniu swem tak publiczność jakoteż władze wszystkie; i że jako znak zewnętrzny dla członków swych przyjęła białą wstęgę z kokardą u nakrycia głowy; robi jednakże zarazem wniosek, aby rzeczone zawiadomienie wyszło w imieniu całego wydziału miejskiego.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. — Dalej zawiadamia ob. *Sękowski*, że komisya bezpieczeństwa ze względu na czas niebezpieczny uchwaliła, aby kolejno przez dzień cały, zawsze jeden członek jej zasiadał w sali przeznaczonej dla jej posiedzeń.

Dalej: że komisya bezpieczeństwa uchwaliła na wniosek ob. *Darowskiego* postarać się o broń doraźną.

Że stósownie do uchwały wydziału postanowiła zawezwać do swego grona członków ze świata, a mianowicie po 2 z akademii, z Rady narod. i z Towarzystwa braci rzemieślników.

W tej mierze wszczęła się dość długa debata nad tem, czyby i z innych towarzystw niewypadało zawezwać członków, a w końcu uchwalono jednogłośnie, pozostawić to całkiem do woli komisyi bezpieczeństwa.

Dalej oświadcza ob. *Sękowski*, że komisya bezpieczeństwa wysłała powtórną deputacyę do Gołuchowskiego dla powstrzymania publikacyi znanego plakatu, a w końcu opisuje szczegółowo przywiezienie i odebranie Daerowicza pod straż miasta.

Tu zrobił wniosek prezydent wydziału, aby w tygodniu tylko dwa razy odbywały się walne posiedzenia.

Ob. *Malisz* radził wtorek i sobotę; co też jednogłośnie przyjęto; poczem prezydent wyznaczył godzinę 6tą wieczór jako godzinę początkową każdego posiedzenia.

Potem nastąpiło sprawozdanie komisyi kontroli, w imieniu której ob. *Wolski* odczytał dokładny spis dochodów miasta z rogatek, to jest: z myta, z opłaty od trunków i z komsumpcyjnego dodatku gminnego, wykazał w porównaniu z dochodami lat przeszłych znaczne zmniejszanie się tych dochodów, a w końcu przedłożył zgromadzeniu wniosek tejże komisyi, aby dla dójścia przyczyny tego ubytku zaprowadzić kontrolę obywatelską na rogatkach.

Przeciw temu mówiło kilku członków, szczególnie ob. *Boczkowski* uznając to za rzecz bardzo uciążliwą dla obywateli miejskich.

Ob. *Nowacki* odczytał swój sążnisty, napuszony poetycznemi frazesami i wcale nielogiczny wniosek, aby dla kontroli stawiać gwardzistów po rogatkach za opłatą dzienną po 1 zr. m. k., i w budkach z barwami narodowemi, sądząc że tym sposobem chłop oswoi się z gwardyą, a nawet pokocha ją jako dobrodziejkę niedozwalającą go oszukiwać (!!!)

Słusznie powstał przeciw temu ob. *Dendor* nazywając krok podobny pohańbieniem gwardyi i narażeniem jej na większą jeszcze nienawiść chłopa, i zażądał odesłania tego wniosku do wydziału, co też zaraz przyjęto. (My z naszej strony radzilibyśmy szanownemu wnioskodawcy odwołać go bez wszelkiej żenady).

Ob. *Sapieha* robi wniosek aby dochód mytowy wypuścić w dzierżawę.

Ob. *Malisz* popiera ten wniosek, i dodaje, aby miasto postarało się o odebranie tych dochodów, jeźli można, na własny zarząd, i aby potem wszystkie dochody razem puściło w dzierżawę. Radzi przeto odesłanie tej sprawy do komisyi finansów.

Zgromadzenienie głosuje na ten wniosek i przyjmuje go.

W końcu nastąpiło sprawozdanie komisyi ustawodawczej.

Ob. *Malisz* oświadcza w imieniu tej komisyi, że uchwalono na ostatniem posiedzeniu jej na wniosek ob. *Dendora* pozmieniano wszystkie niemieckie napisy kancelaryjne w magistracie na polskie.

Ob. *Sapieha* zrobił wniosek, aby wprzód zawiadomić o tem Sietnickiego.

Głosowano na te wnioski i przyjęto je.

Dalej oświadcza ob. *Malisz*, że komisya ustawodawcza uchwaliła na wniosek ob. *Dendora* dać wotum zaufania sejmowi wiedeńskiemu, a na wniosek ob. *Petrowicza* wysłać deputacyę do niego.

Poczem po krotkiej debacie nad potrzebami kancelaryjnemi ogłosił prezydent posiedzenie za zamknięte.

Z Rady narodowej ziemi Sanockiej.

Dnia dzisiejszego przybył do Sanoka obywatel Wincenty Morze, posiadacz ziemski we wsi Jawornik Ruski i opowiedział nam następujące zdarzenie: „Wyjechawszy dzisiaj z domu przybyłem w przejeździe do wsi Ulucz, pół mili od Jawornika odległej, przy Sanie położonej. Zaledwie prom, na którym znajdowałem się odbił od lądu, usłyszałem nagle krzyk ludzi z tej strony brzegu, który opuściłem; było to głośne wołanie wieśniaków w liczbie około dwudziestu, którzy wzywali przewoźników, ażeby mnie utopili. Widząc że przewoźnicy mimo ich wołania i odgrażania nie okazywali się skorymi do pełnienia tej zbrodni, wsiadło kilku z nich na łódź przy brzegu będącą i puścili się za mną w pogoń. Doścignąwszy mię przy drugim brzegu rzucili się na mnie i Zagrzewani wezwaniem pozostałych po drugiej stronie, ażeby mi kamień do szyi przywiązali i do wody rzucili, przy tem odgrażając się sami, że mnie jak psa utopią; byliby niezawodnie to uskutecznili, gdyby nie przytomność umysłu z mojej strony, w skutek której przemawiając do nich udało mi się rozbroić zaciekłość tych ludzi, którym nigdy w życiu nie naraziłem się. Poprzestali na odebraniu mi strzelby, którą ze sobą miałem, na przetrząśnieniu mojej bryczki, i na dzikiem odgrażaniu się, że mię niezawodnie zamordują, gdybym się kiedy poważył w tej stronie pokazać się.“

Zebrawszy się w kilka osób poszliśmy z obywatelem Wincentym Morzem do pana Krajshauptmana Uherek, którego uwagę już kilkakrotnie zwracaliśmy na to, jak wieśniacy w sanockim obwodzie podburzani przez ludzi nieprzyjaznych rozwojowi zasad konstytucyjnych i narodowości polskiej, wieści niepokojące i zatrważające pomiędzy sobą głoszą, a któremu i teraz zdarzenie powyższe powtórzyliśmy, prosząc go, ażeby jak najspieszniej nakazał przedsięwziąść śledztwo z ludźmi, którzy tak wielkiej dopuścili się zbrodni; pan kraishauptmann żądał od nas, ażeby tę prośbą pisemnie podać; przyrzekł oraz jak najuroczyściej, że tę rzecz sumiennie rozstrzygnąć starać się będzie; nadto zobowiązał się słowem honoru, że on jako obywatel kraju i urzędnik tak sobie postąpi w tej sprawie, że obywatelom ziemi zanockiej nic do życzenia nie pozostanie. Spodziewamy się po słuszności pana kraishauptmana Uherek, że nie omieszka całą przykładną surowością ukarać zamach tych zbrodniarzy, ażeby tym sposobem zapowiedź przyprowadzenia do skutku groźb mogących wyrodzić się w krwawe sceny, i ażeby tak rozbroić jednym razem szatańskie plany posłanników piekła.

Z Rady sanockiej 21 paźdz. 1848 r.

Szczęsny Mięczyński, Prezyd. z kolei
Romuald Żurowski, Sekr.

Ze Stryja. W skutek podania gwardyi narodowej stryjskiej na ręce deputowanego Alexandra Dzieduszyckiego do ministeryum w Wiedniu d. 20. września b. r. o pozwolenie użycia z kasy miasta Stryja 5000 złr. m. k. na broń i przybory dla tutejszej gwardyi, min. Doblhof umocował gubernium galicyjskie, na ten cel zaasygnować z rzeczonej kasy miejskiej żądaną kwotę, jeżeli majątek komuny okaże się dostatecznym. Równocześnie pismem z d. 25. września b. r. l. 41194 uwiadomiło ministeryum o tem do gubernium gal. wydanem rozporządzeniu deputowanego Alexandra Dzieduszyckiego, potenczas za urlopem w obwodzie stryjskim bawiącego.

Pomimo, że ministeryum upoważniło wyraźnie gubernium galicyjskie do zaasygnowania 5000 złr., pomimo, że w podaniu zwyż wzmiankowanem, jakoteż w podaniu osobnem do gubernium, magistrat i wydział miejski wykazał, iż żądana suma bez uszczerbku majątku gminy wydaną bydź może, i z powodu, że 220 gwardzistów nie są w stanie na własny koszt się uzbroić, a 112 nie mają dostatecznych, nawet na umundurowanie się własnym kosztem, dochodów — suma ta do zakupienia broni i przyborów koniecznie jest potrzebną, przecież gubernium gal. wbrew rozporządzeniu ministeryalnemu, zamiast 5000 tylko 3700 złr z kasy miejskiej wydać pozwoliło.

Czemże da się usprawiedliwić to zbyt troskliwe opiekowanie się majątkiem komunalnym miasta naszego, którego znaczne kapitały leżą prawie martwe

albo na bardzo mały czynsz w obligacyach i w kasie oszczędności lokowane? Kiedy p. Stadion potrzebował 6000 złr. na zasilenie redakcyi jezuityzmem i obskurantyzmem tchnącej gazety lwowskiej, nie miano względu na majątek komunalny, ale gubernium kazało wydać tę sumę z kasy miejskiej i takowa bez hypoteki, bez procentu wydaną została. A dziś, kiedy bezpieczeństwo miasta wymaga niezbędnie użycia 5000 złr. na broń i przybory, które zawsze własnością komuny zostaną, pomimo upoważnienia ministeryum, wydaniu całkowitej tej sumy się sprzeciwia.

Zaiste, czasby był, aby raz już miasto nasze uwolnionem zostało od tej macoszej opieki, pod którą fundusze jego marnieją a ubóstwo komun się wzmaga.

Z Tarnopola 23go paźdz. 1848. (Z listu.) Już od dawna usiłowała przekonywać „Zorja hałycka“ o nieodzownej konieczności uformowania gwardyi ruskiej; nie trza było zaiste wielkiej bystrości rozumu, aby odgadnąć, co się ukrywa pod siatką świętojurskiej opieki.

Gdy jednak wszystkie te ojcowskie starania, popierane silnie zabiegami i dowolnemi wykładaniami treści tej Zorjy przez księży ruskich, były bezowocne, przypuszcza Zorja szturm do włościanów i nakazuje gwałtem uzbrajać się: kosy na wprost nabijać i w broń palną zaopatrywać się.

A ponieważ ustawiczne kołotanie o potrzebie ogólnego uzbrajania się nie trafiało do przekonania włościan, mniemających, że wojsko i gwardya po większych i pomniejszych miastach dostateczne będą dla utrzymania wewnętrznego porządku, nadto, że poświęcając się ćwiczeniom straży narodowej, nie podołają załatwiać gospodarskich swych zatrudnień, przytoczyła Zorja mnóstwo powodów, czerpanych z położenia naszego terazniejszego; z wypadków bieżących politycznych najwazniejsze są, że car (ulubiony wyraz Zorjy), wojsko i cały kraj są w niebezpieczeństwie, a wszędzie Polacy, klinem i postrachem.

I tak ostatni numer Zorjy 23 kończy jeszcze bardzo łagodnemi słowy: *Pro toje szcze raz wzywajem was, abyste chutko, śmilo, prystupaly do gwardy, hotra skoro bude wsiudy, to ne dopustyt w kraju zaburenia, taj ne dozwolyt szarpaty prawa swoi narodnyi.* Radzi, aby się takie gwardye zawiązywały pod kierunkiem rad dekanalnych i ubolewa, ze rząd języka niewprowadza do szkół i urzędów, pomimo jej przekonania, że są monarsze wierniejsi Rusini jak inni.

Owoz tym duchem świętojurskim natchnieni tu i owdzie księza ruscy, korzystając pospiesznie z powagi udzielonej, a lękając się piorunow świętojurskiego Jowisza, zawiązują gwardyę ruską, niby straż dawniejszych Pretoryanów! I tak ma już żolkiewski obwód, podług opowiadań zacnej (czyli raczej niecnej) u nas pamięci Dzerowicza, którego nie w chrześciańskim duchu zaczęta i przez naszą gwardyę przerwana misya u nas, wnet mieszczanów i przedmieszanów naszych zraziła — 4—5000 kozaków (dziwna sympatya z kozakami moskiewskiemi).

Czytaliśmy, ze i w Brzeżanach ruską chorągiew poświęcano pod tarczą i obroną bagnetów pana podpułkownika! 19go t. m. sprowadzono do 200 włościan z wójtami na czele i księżami ruskiemi przed urząd obwodowy; kilku księży, którzy rej prowadzili, machinacyą nie godną szczytnego powołania stanu duchownego, staralo się utrzymywać włościan w wzburzeniu umysłów, działając na nich silnie, by nalegali na niezwłoczne ich uzbrojenie, ponieważ cisar i kraj w niebezpieczeństwie!? *(chyba jura stolac.)*

Z odpowiedzi komisarza urzędującego Piwockiego, że jest tylko jedna gwardya narodowa pozwoloną, że o tem już dawniej wiedzieli, że komisarze już dawniej byli wysyłani celem zawiązania tej straży w miejscach mających 1000 mieszkańców — była większa część chwilowo zadawolniona, prócz koryfejów na czele agitacyi stojących. Słyszeliśmy mruczenia i szemrania włościan na księży, którzy ich bez potrzeby z różnych krańców tarnopolskiego całego obwodu tutaj ściągnęli, a nawet jeden z włościanów przybyłych, dopytywał się głośno o komendę główną naszej gwardyi, do której wpisać się chciał, utrzymując, że nie widzi potrzeby formowania nowej gwardyi ruskiej osobnej, kiedy już jedna narodowa istnieje.

Takie i podobne obałamucenia dzieją się w Stanisławowie i wszędzie, gdzie tylko Zorja hałycka swe promienie i światło rozlewa, gdzie tylko sięga wpływ Rady świętojurskiej, której niecne pobudki działania, niestety! nie są znane większej części księżom ruskim; o włościanach nie ma co już i mówić, jest on ciemny, dla tego łatwy do obałamucenia.

Powtarzamy, niecne pobudki! bo pytamy się sumienia agitatorów świętojurskich, sumienia kapłańskiego, czyli w obec tego swego sumienia i Boga, który wedle zasad naszej religii wszystkie nasze czyny kiedyś sądzić będzie, czyli dziś jeszcze po zniesieniu feudalnych stosunków, bez wątpienia nienawistnych, czyli dziś, gdy ta sama Zorja przepowiadała jedność i zgodę między ludźmi, czy się godzi podżegać bez najmniejszej przyczyny i w chwili spokoju ogólnego brata na brata, rodaka na rodaka, waśnić pokój rodziny, podbudzać męża na żonę, dzieci na własnych rodziców, sąsiada na sąsiada, w ogóle podburzać i rozdraźniać umysły, aby nareszcie rozpalić pochodnię wojny domowej?

Nie! celu waszego nawet łącznie z biurokracyą, która się wzajemnie wami zasłania, nie osiągniecie, i póki Bóg na niebie osiągnąć nie możecie! Krew, którą wy rozlać chcecie, spadnie na wasze głowy, a nieludzkie wasze zamachy rozbiją się prędzej, później, o zdrowy rozum włościanina, jak o skałę, a wasze czyny potępi świat cały, jak już teraz potępia opinia ludzi z głową i z sercem!

Cześć wam czcigodni kapłani obrządku ruskiego! którzy nie podajecie ręki szalbierstwom świętojurskim. Jest wasza liczba pewnie nie mała. Wy, którzy nie chcecie zaprzedać waszego przekonania, możecie się spodziewać, że dzieło wasze pojednania braterskiego uwieńczy wdzięcznie kraj cały i potomność w przyszłości! — a zaden robak pewnie sumienia toczyć nigdy nie będzie! —

Na pamiątkę przybycia jenerała Dwernickiego do nas, dostała jedna ulica naprzeciw cyrkułu wzdłuż ogrodu nazwę szanownego weterana.

Załoga tutejszych huzarów oświadczyła, że za kilka już dni do Węgier odejść musi, bo nie może zostać głuchą na głosy wzywających rodaków, a zostających w niebezpieczeństwie. J. Cz.

Z Tarnopola 25go paźdz. Wczorajszej nocy o godz. 12tej wyruszył cały tutejszy szwadron huzarów na czele dwóch oficerów i wachmistrzów, porozumiawszy się ze szwadronami w Zbarażu i w Trembowli stojącemi, które równie dziś w pochód wyjść miały do Węgier, nie czekając przybycia ułanów, którzy na ich miejsce tutaj przybyć mieli. Jak sobie pułkownik huzarów z pozostałą resztą starszyzny po stracie całego już pułku (bo szwadron z Czortkowa i Budzanowa już dawniej zemknął) postąpi? trudno na teraz odgadnąć.

Czerniowce, 24 paźdz. (Kor.). Od 15 października b. r. zaczęła wychodzić w Czerniowcach gazeta wołosko niemiecka (tj. w obu tych językach wydawana) pod nazwą: „Bukowina.“ Redaktor się nie wymienił. Będzie wychodzić do ostatniego grudnia raz, a później dwa razy na tydzień.

Słysząc już dawniej o mającej wychodzić tej gazecie, a życząc tak, jak wszystkim narodowościom, i rumańskiej narodowości rozwinięcia się na podstawach tegoczesnych dązności narodowych, czekaliśmy niecierpliwie na pojawienie się tej gazety, w przekonaniu, iż gazeta w duchu narodowym redagowana, przyczyni się wielce do podźwignienia uspionej tu narodowości i rozkrzewienia zasad ludowych. Pojawiła się nareszcie — i radzibyśmy byli, żeby była nigdy nie wyszła! Redakcya złożyła w pierwszym numerze swę wiarę polityczną z postanowieniem nie zboczyć ani kroku od objawionych tam zasad; to nas upoważnia już z tego 1go numeru osądzić to pismo. Spodziewaliśmy się słusznie, iż pierwszą dąznością tego czasopisma będzie wzbudzenie narodowości rumuńskiej, rozwijanie na tej podstawie zasad demokratycznych, iż ostatnim celem będzie jedna wolna niepodległa rumuńska ojczyzna: bo dzisiaj, gdy się toczy walka między dynastyami, uważającemi narody za martwe narzędzia ku dopięciu swych samolubnych celów — a ludami, dążącemi ku zrzuceniu jarzma despotyzmu, i ku demokratycznym swobodom — narody poczuwające swą wszechwładność i pragnące wolności — innych celów nie mają i mieć nie mogą. Tymczasem redakcya gazety „Bukowina“ inaczej sądzi. Jej wiarą polityczną jest: „Monarchia demokratyczna ze wszystkiemi jej następstwami — wolna, silna i dumna (!) Austrya; równość wszystkich narodowości, autonomia prowincyalna, pełen nieograniczony postęp we wszystkich kierunkach ludzkiej działalności.“ Podobne pojmowanie dzisiejszych dązności zdaje się wyjęte z ust Stadiona lub Pillersdorfa, i że z tych ust wyszło — nie zdziwiłoby nikogo; ale umieszczone jako spowiedź dziennika politycznego, okazuje albo grubą ignorancyę, albo haniebny serwilizm. Dziś więc, kiedy ten zlepek różnorodnych okrawkow, który zowią „Austryą“ rozpada się na składające go części; dziś, gdy dynastye otoczone wszystkiemi zgniłemi szczątkami ciemnoty i despotyzmu, rozpuszczają wszystkie jędze świata, by zakłócić narody między sobą, by je ujarzmić w dawne absolutyzmu pęta, by zagasić płomień wolności, który zajął wszystkie narody — dziśto pragnąć silnej i dumnej Austryi? a to komu? ujarzmionemu i podeptanemu narodowi? Dziśto do stóp jej się rzucać i podawać nogi i ręce, aby je racz okuć w kajdany? Austrya wolna, silna i dumna! za sprzeczności! Czyż Austrya silna i dumna mo być wolną? Austrya, której siła i duma polega tyl na bagnetach, któremi stara się wstrzymać rozsyp nie się pognębionych narodów! Tej wolności „B kowinie“ nie zazdrościmy!

Ale gazeta „Bukowina“ ma i inne zadanie: „Przyp mina sobie, że Bukowina stanowiła aż po rok 17 część Multan, że ma z nią tę samą narodowość, same dzieje, tę samą religią, obyczaje, zwyczaje, stoi z Multanami i Wołoszczyzną w stycznościach milijnych i interesowych; wie o tem, iż Multa Wołoszczyzna starają sią o poprawienie swego po żenia, iż pragną wejść na tę drogę wolności i szc ścia, na której drodze szczęśliwsza Bukowina już znajduje (?!). Myśleliśmy, że ta wiedza „Bukowi spowoduje ją do przyznania solidarności we w stkich dąznościach rozdzielonych cząstek rumuńs ojczyzny, do spólnego działania, do wytknięcia jed go i tego samego celu: — ale omyliliśmy się; „ kowina“ bowiem ze względu na wymienione stosu obiecuje tym krainom *spółczucie* i *rozpatrywanie* nad zdeptanemi ich prawami, zresztą *ogłoszenie* p światem tych nieprawości, które im wyrządzane wają, tj. obiecuje anatomizować ich cierpienia i kać nad nimi! O! było się raczej wyprzeć po wieństwa jedności dziejów itd., bo podobnych tymentów i braciom Chińczykom i Japończykom mówić nie można!

Lecz na tem nie dosyć;, ma „Bukowina“ i trz zadanie, a to: „być tłumaczem sympatyj, które w mienionych księstwach ku Austryi i Niemcom — z powodu utrzymywanych błogich stosunków han wych (?) jakoteż z powodu nowych i zazdroszcz godnych instytucyj w tych państwach istniejących nakoniec z powodu wpływu, który te państwa sz gólnie na przyszłość wymienionych księstw wyw są przeznaczone — istnieją; sympatye, które w nowszym czasie równie świetnie tam się wyobraż jak między austryackimi Rumunami, i przez któr sympatyi pielęgnowanie obu stronom pożyteczn tuszy.“ — Panie redaktorze! jeźli ci samemu w być zaślepionym lub serwilistą nie wmawiaj w nych zaślepienia i serwilizmu. Kto cię upoważnił tego wyrzeczenia? Więc naród rumuński, któr dązności do wywalczenia wolności cała Europa chwala i ceni, dla tego tylko pragnie wolności, się rzucić w ramiona Austryi i Niemiec i dać okuć w srozsze jak obecne kajdany? Dziś, kiedy e izm, chciwość, drapiezność i obłuda niemieckich binetów i sejmów, ściągnęły na siebie wzgardę nowej Europy, i dziś redaktor „Bukowiny“ niesie na talerzu księstwa Multan i Wołoszy niemieckim dynastyom w ofierze, błagając o łaskę, aby je raczyły przyjąć w swoję opiekę! Tak pojmuje redakcya dązności tegoczesne? Multany i Wołoszczyzna — gdzie mimo despotyzmu swojskiego — istnieją instytucye rodzime, gdzie mowy ojczystej nikt nie kala, nie depce nie wydziera — mają zazdrościć losu ujarzmionym przez Austryę i Niemcy ludom, gdzie narodowość srodze deptana, kalena i niszczona bywa? — Panie redaktorze! sympatye, o których mówisz, są twojem urojeniem i czyli raczej — przyznaj się! — wylęgłe w kwietniu r. b. w kamienicy gubernatorskiej we Lwowie. O tych sympatyach w wspomnionych księstwach ani śladu niema! Ludzie, którzy w najnowszym czasie badali stan polityczny Rumunii zadają fałsz twoim twierdzeniom; Oczerniłeś naród rumuński; odpowiesz mu kiedyś za to — Mimo to redakcye naszych dzienników powinnaby trzymać to pismo, gdyż co do księstw Multan i Wołoszczyzny, znajdą tam najnowsze i najpewniejsze wiadomości.

Z Bukowiny i przez Bukowinę ciągną wojska do Siedmiogrodzkiej Ziemi dla wsparcia tamtejszej ludności wołoskiej, która przeciw Madiarom powstała. Z Czerniowiec jenerał-major Wardiener tam się udac i komendę nad nimi objąć ma. Z drugiej strony powstali przeciw Wołochom Szeklery (Węgrzy). Dzielni żołnierze, którzy zapewne te reakcyjne bunty przytłumią.

AUSTRYA.

Ludy Austryi!

Powołany zaufaniem Waszem do spokojnego dzieła ukonstytuowania wolności naszej, stanął sejm naraz pędzony wydarzeniami wpośród walki czasu.

W walce tej musiał sejm przedewszystkiem powołaniu swojemu spokojnemu wiernym pozostać, dla tego dokładał on aż do tej chwili wszelkich starań, aby wybuchowi walki na oręże przeszkodzić, aby pośród zawikłanych stosunków tej chwili drogę pojednania i spokoju znaleźć i wskazać.

Usiłowania sejmu nie osiągnęły dotąd żadnego skutku. Wprawdzie powstrzymał szlachetny lud wiedeński rozjątrzenie swe i zapał do boju, i zaniechał attakowania wojsk widocznie po nieprzyjacielsku sobie postępujących, wprawdzież uznał Cesarz sam wszystkie rozporządzenia sejmu względem zapobieżenia anarchii, ale mimo to znajduje się Wiedeń dotąd jeszcze w tem samem wojną zagrożonem położeniu, i tylko tym sposobem można było krwawej walki, a następnie rozwiązania prawnego porządku uniknąć. Wkroczenie wojsk kroackich, konstytucyjnej Austryi zupełnie obcych, zagraża wprost samemu Wiedniowi, naprózno dokładał sejm wraz z odpowiedzialnem ministeryum wszelkich starań, aby wojsko to odeszło; a ono tworzyło tymczasem tylko przednią straż coraz większych mas zbrojnych, które już główne miasto Wiedeń ściśle otoczyły. Forpoczty ich wciskają się już do ulic miejsc do Wiednia należących, a nawet do linii miasta; gwardyą narodową w okolicach Wiednia, aczkolwiek prawnie, bo na mocy słów cesarza, organizowaną rozbrajają teraz, aresztują spokojnych podróżnych, rozpieczętują i wstrzymują listy, przecinają dowóz żywności, kule działowe leciały już nawet po ulicach przedmieść, a nawet posłów sejmowych przytrzymano i haniebnie traktowano, słowem z każdym dniem doświadcza Wiedeń ciężkiego losu oblężonego miasta.

Naprózno protestował przeciw temu sejm całą powagą swoją: a więc w obec takich faktów musiał sejm usiłowania Wiedeńczyków, aby się na stopie obrony postawić, tylko za niezbędną konieczność uznać. Wiedeń jest powagą od wieków uświęconą stolicą państwa, a żadne inne miasto nie może nią być; Wiedeń jest środkowym punktem interesów wszystkich ludów Austryi, a każde nieszczęście, które Wiedeń spotka, uczują najodleglejsze części państwa; Wiedeń jest jedyną możliwą siedzibą sejmu, która odpowiedzieć ma równym prawom tylu rozmaitych narodów; Wiedeń jest kolebką a zarazem puklerzem wolności naszej.

Ludy Austryi! Mieszkańce Wiednia reprezentują Was wszystkich; Wiedeń był dla Was zawsze gościnną stolicą, kto więc za ojczyzną, za tronem konstytucyjnym, za wolnością ludową obstaje, ten musi z Wiedniem trzymać.

Sejm więc poczytuje sobie za świętą powinność zapobiegać równie reakcyi, jak i anarchii; nie pozwolimy reakcyi, aby nam choćby najmniejszą cząstkę wolności zrabowała, nie zezwolimy i na to, aby bezrząd cały jej skarb nam zniszczył. Tego chce sejm, tego pragnie on dla wszystkich ludów, dla wszystkich stanów: tak dla wolnego obywatela, jak i dla dzielnego żołnierza ojczyzny.

Lecz aby tego dokonać można, musi być Wiedeń uratowanym, musi w całej swej sile i wolności utrzymanym.

Ludy Austryi! ufajcie tym, których dla zabezpieczenia praw Waszych i dzieci Waszych wybraliście— zaufajcie tym, którzy ziemię Waszą od pańszczyzny, dziesięciny i wszystkich innych dokuczliwych ciężarów uwolnili; i którzy właśnie teraz pracują nad ustanowieniem praw, które zabezpieczą Wam zupełną wolność na trwałych podstawach.

Wzmacniajcie nas więc całą Waszą potęgą moralną dla uciśnionego Wiednia, wspierajcie otwarte słowa nasze wszechmocą głosu Waszego; pomagajcie nam zaklinać cesarza, aby przez utworzenie nowego ludowego ministerstwa, cofnienie wojsk z niższej Austryi, zaprzysiężenie wojska na wolne prawa ludowe Wiedeń i państwo obdarzył pokojem, aby w błogim pokoju ojczyzna na nowo zbawiona piękniej zakwitnąć mogła.

Wiedeń 20 pazdz. 1848 r.

Od sejmu konstytuującego.

Franciszek Smolka, Prezes

Karol Wieser, trzymający pióro.

Gleispach, trzymający pióro.

Z Wiednia 21. Października. Ze Lwowa już czwarty dzień poczty niema. Wczoraj zerwano most zwany Tabor, komunikacya więc przez Dunaj przecięta. Gdyby ks. Wierzchlejski i Bielecki o kwandrans był spóźnił się, musiałby był zostać w Wiedniu. Nadaremne były przedstawiania posłów naszych Zatrwożeni wynieśli się ztąd.

Chłopi ruscy, którzy pozostali tutaj, sarkają mocno na ks. Szaszklewicza, że ztąd uciekł. Również sarkają na dotychczasowych swych przewodzców włościan Cieplela, Bogdasa, Kruchowskiego i Posackiego, którzy wziąwszy od ministeryum po kilkaset złr., namówili pomimo innych włościan deputowanych, aby głosowali za zatrzymaniem dotychczasowej akcyzy, dotychczasowej ceny soli, tytuniu, stęplów; dopiero teraz zdołano im wyjaśnić, ile to złego zdziałali dla kraju, osobliwie dla włościan, którzy ich tutaj wysłali, głosując za wnioskiem ministeryalnym, który niechybnie bez ich głosów byłby upadł, gdyż i Czesi przeciw wnioskowi ministeryalnemu głosowali.

Stosunki Wiednia coraz więcej się wikłają. Lecz mnie się zdaje, że jakaś opatrzność wszystko prowadzi. Cesarz manifestem dzisiaj w izbie odczytanym postanowił cernować Wiedeń, i głodem zmusić do poddania się. Tymczasem takie odcięcie żywności wprost przeciwny skutek sprawi i już sprawia. Wiedeńczycy wszystkich sił użyją, by cernowaniu miasta przeszkodzić Tym środkiem do wściekłości przyprowadzeni będą. Więcej nad 60 tysięcy Windischgrätz mianowany naczelnym dowódzcą nie zbierze. A Wiedeń wystawić może 100.000 uzbrojonych. Czyż może więc miasto z taką zbrojną siłą, mające kilka mil obwodu być cernowane? i to cernowane wtedy, gdy za plecyma tych wojsk z jednej strony jest otwarte powstanie, z drugiej wojska węgierskie.

Sejm węgierski w pierwszym zapale kazał wojskom swym natychmiast wkroczyć na ziemię austryacką, i iść w pomoc Wiedniowi. Dopiero później zreflektował się, iż takie najście Austryi jako ziemi niemieckiej może wywołać wojnę z całemi Niemcami, z całą rzeszą. Postanowieniem więc późniejszem cofnąć się kazał tym wojskom, i zażądał od Wiednia, aby wojska te wezwane były do pomocy od władz legalnych. Gdy to wezwanie nie nastąpiło, wojska pomimo zakazu sejmu wiedeńskiego wkroczyły na powrót do Austryi, biorąc na siebie odpowiedzialność. Zrozumiecie ztąd, iż to tylko jest zręczny manewr zwalający winę, z sejmu węgierskiego jako reprezentacyi narodu, na pojedyńczych dowódzców wojska, w razie, gdyby ztąd z obcemi mocarstwy jakie konflikta wyniknąć miały. Mówią tu powszechnie, iż jutro przyjdzie do bitwy. Wczoraj wieczór przyszło do komendanta gwardyi oświadczenie węgierskich dowódzców, iż idą Wiedniowi na pomoc, że chcą przerwane stosunki handlu przywrócić, by Wiedniowi żywności nie odcinano i t. d.

Wczoraj jenerałowi Bemowi wyprawiono wielką serenadę w obozie. Ma kończyć 53ci rok. Trzy bandy muzyczne grały całe popołudniu. Cały Wiedeń, osobliwie płeć piękna była w obozie.

Dzisiaj uchwalono w izbie, aby Tarnów wybrał osobnego reprezentanta. Przy tej sposobności major Zbyszewski w długiej mowie opisywał nieszczęśliwe położenie Galicyi, mordy roku 1846 i przyczyny tych mordów i t. d. Niemcy, Löhner, Borrosz liczne pochwały sypali Polakom, że śród niebezpieczeństwa oni tak mężnie, tak wytrwale w miejscu, gdzie wolności bronić trzeba, pozostają, i tym sposobem silny związek między wolnemi Niemcami a Polską zawierają. Galerye, loże journalistów, izba hucznemi te oświadczenia przyjmują oklaskami. Jednogłośnie pomimo przeciwnego wniosku wydziału petycyjnego, izba postanawia dla miasta Tarnowa osobnego przeznaczyć deputowanego, i wybory rozpisać.

Za kilka dni dwadzieścia kilka wyborów nowych dla Galicyi będzie rozpisanych w miejsce tych deputowanych, którzy sejm porzucili. Pamiętajcie tam wybrać ludzi odważnych, zdania zdecydowanego, bo nim konstytucya przyjdzie do skutku, jeszcze nie jedną rewolucyę przyjdzie sejmowi przeprowadzić.

Z gazet wiedeńskich wyczytacie, że obecni w Ołomuńcu deputowani, których cesarz powołał do utworzenia nowego ministeryum, Helfert, Mayer, Brauner i t. d. jednogłośnie zaprotestowali przeciw manifestowi, którym cesarz każe wojsku cernować Wiedeń, aby anarchii w Wiedniu koniec położyć, podczas gdy sejm reprezentujący narody austryackie wyraźnie w adresie do cesarza oświadczył, iż w Wiedniu niema anarchii, i tylko cernowanie miasta anarchię by wywołało. — Przeciw więc woli sejmu ogłoszony ten manifest, cóż więc znaczą zapewnienia w tym manifeście, iż swobody ludu będą przez cesarza nienaruszone?

Z Wiednia 22. Października. Poczta idzie teraz na Krems, Znajm i t. d.

Rada miejska, która wysłała deputowanych do cesarza, donosi dzisiaj, że deputacya ta nie została przypuszczona, że Wessenberg kazał jej udać się w sprawie uspokojenia miasta do Windischgräca.

Choć więc manifest z 16. cofnięty został, środki, które w nim wytknięte zostały, nie cofnięte.

Cesarz własnoręcznym biletem z dnia 6. Października oświadczył izbie, że utworzy nowe ludowe ministeryum, w którym zasiędzie Hornbostl i Dobblhof, i że dopiero z tem ministeryum naradzać się będzie nad środkami, które ku uspokojeniu ludu przedsięwziąść trzeba. Słowo to zostało właśnie złamane tym manifestem cesarskim z dnia 16. i 19. Października, którym cesarz obiecuje ludom dotrzymać słowa swego, a po naradzie z Wessenbergiem, i za jego kontrasygnowaniem wydaje właśnie rozporządzenia, które dopiero po naradzie z ministeryum nowem ludowem wydawać przyrzekł całemu sejmowi

Komisarze centralnej władzcy niemieckiej rzeszy, Welcker i Mosle nie przybyli do Wiednia, lecz z Krems udali się do Ołomuńca, doniosłszy prezesowi sejmu, że rozpoznawszy w drodze stosunki Wiednia i tronu udają się do Ołomuńca. W izbie wiedeńskiej to oświadczenie sprawiło złe wrażenie, Szuselka i inni potępili lekkomyślność komisarzy, którzy z daleka ze słuchu już rozpoznali stosunki.

Wydział sejmowy referował dzisiaj, że tylko pozornie manifest z 16. cofnięto, bo Wessenberg odpowiedział Radzie miejskiej, że jak wiadomo, manifestem z dnia 16. Windischgrätz mianowany został naczelnym dowódzcą wojsk austryackich z nieograniczonem pełnomocnictwem. Wydział zaś mniema, że gdy na urzędowej drodze sejmowi nie doniesiono o tem, żeby ten manifest ignorować. Jedynie Rada uda się do niego z zapytaniem, jakie jest jego pełnomocnictwo. W imieniu ministeryum oświadczył Kraus, że także niema żadnej wiadomości o tem, że w razie udzielania komu pełnomocnictwa nieograniczonego powinno było całe ministeryum to uczynić, że Wessenberg sam nie miał do tego prawa, że i on t. j. Kraus powinien być do kontrasygnowania wezwany. Referent wydziału w końcu oświadczył, że skoro bliższych wiadomości od Windischgrätza Rada miejska udzieli, wydział sejmowy nieomieszka silny wniosek w tym względzie uczynić.

Wczoraj wieczór przybyło z oboza Windischgräca 400 zbiegów, po części dragonów, po części kanonierów do Wiednia, o których umieszczeniu i utrzymanie natychmiast się postarano

Położenie nasze staje się coraz wątpliwsze i groźniejsze. Po teraźniejszym stanie rzeczy nie możemy mieć nadziei, że miasto nie ulegnie przemocy wojskowej. Najważniejsze punkta które najbardziej zagrażają Wiedniowi, już są obsadzone przez wrogów, linie pociągnięte, i wszelkie urządzenia wojenne uskutecznione w taki sposób, że o długim oporze ani myśleć nie można.

Ze Styryi otrzymaliśmy wczoraj wiadomość, że Kroaci, którzy pod dowództwem jenerała Teodorowicza powracali do ojczyzny, przez pospolite ruszenie w Styryi prawie całkiem zniszczeni zostali.

Komisarze Welker i Moltke, wysłani od sejmu frankfurtskiego do Wiednia, wydali w drodze proklamacyę do Wiedeńczyków w imieniu wielkorządzcy, w której wzywają ich do spokojnego załatwienia drażliwszych stosunków.

Dziś krąży tu po mieście proklamacya cesarza datowana w Ołomuńcu 16. Października 1848, a drukowana w Wienerneustadt, z której przytaczamy tu następujący wyjątek: Dla osiągnienia celów moich, (dla przywrócenia pokoju i porządku posyłam z różnych okolic monarchii zbrojne siły przeciw Wiedniowi jako siedzibie powstania, i nadaje księciu Windischgrätzowi główne naczelnictwo nad wszystkiemi wojskami w całym obszerze państw moich, z wyjątkiem tylko zostającej pod rozkazami Radeckiego armii. Zarazem obdarzam tegoż księcia wszelkiem pełnomocnictwem, a to w tym celu, aby dzieło uspokojenia mego państwa wedle własnego zdania w jak najkrótszym czasie uskutecznił i t. d. Manifest ten został potępiony, pomimo to jednakże krąży w znacznej liczbie po mieście

WĘGRY.

Z Pesztu 16. października. Z jenerałami Roth, Filipowich i Dietzich ukończono już tajne śledztwo. — W tutejszyszych koszarach artyleryi odkryto wczoraj w podziemnym korytarzu 6 bateryi i mnóstwo karabinów i amunicyi w wartości 2 milionów zr. Także w kazamatach w Komornie znachodzą ciągle nowe zapasy wojenne. 80ciu graniczników, których niedawno temu puszczono na wolność pod przysięgą, że niebędą już nigdy walczyć przeciw Węgrom, przyłączyli się pomimo tego do nieprzyjaciela. Z tego powodu wstrzymał rząd uwolnienie więcej niż 12,000 jeńców kroackich aż do przywrócenia prawnego porządku w Kroacyi i Slawonii — Kuryer przybywający z Koszyc przywiózł z sobą wiadomość, że jenerał austryacki Simonowitz, wtargnął z Galicyi z 4000 ludzi do komitetu Abujwarskiego. W Kroacyi miała wybuchnąć kontrrewolucya przeciw kamaryl. *(B. Z. H.)*

Z Pesztu 17. października. Dziś przybył do nas znany już od dawna sławny mówca ludowy Dr. *Tausenau* i natychmiast po rozmowie z Koszutem miał przecudną mowę o wolności ludu i o przekleństwa godnych intrygach kamaryli 10,000 luda słuchało go z największem natężeniem. Nazywają go powszechnie niemieckim Koszutem.

Szańce około starego Pesztu zostaną wkrótce ukoń-

czone; zapał ludu wzmaga się coraz bardziej, tak dalece, że nawet z ziemi Spiskiej przychodzą ludzie i pomagają usypywać szańce. — Właśnieco otrzymujemy wiadomość, że miasteczko niemieckie Zigmondfalwa leżące w pobliżu wielkiego Beczkereku przez Serbów zrabowane i zniszczone zostało. Trzech mieszkańców niemieckich zastrzelono; 80letniemu starcowi ucięto głowę i włóczono go po ulicach. Jenerał Simonich wstrzymał się na wieść o wypadkach wiedeńskich nad samą granicą. *(Freim.)*

WŁOCHY.

Z Turynu 8. października. Temi dniami miał gabinet nasz wysłać pismo do gabinetów w Paryżu i Londynie z przedstawieniem, że niepewność teraźniejszego stanu, który nie jest ani wojną ani pokojem, jest daleko szkodliwszym dla kraju, niżli sama wojna, ponieważ niszczy jego siły a żadnej korzyści nieprzynosi, i że przeto chciałby on się dowiedzieć, jak dalece układy z Austryą są prawdopodobnemi, gdyż inaczej jeźli takowe jeszcze są w dalekiem polu, woli rząd bezzwłocznie rozpocząć na nowo kroki nieprzyjacielskie. *(Con. B.)*

Z Turynu 14. paźdz. Wedle doniesienia zawartego w dzienniku *Indep. belge*" ustało już pośrednictwo angielsko - francuzkie pomiędzy Austryą i Sardynią. W skutek nalegania ze strony króla sardyńskiego oświadczyły rządy angielskie i francuzkie, że najnowsze wypadki w Wiedniu zrobiły niemożliwemi dalsze układy, i pozostawiły do woli Karolowi Albertowi powtórne rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Zdaje się jednakże, że ani Anglia ani Francya niema ochoty, w razie przegranej ze strony Włochów, interweniować zbrojną ręką. Gazeta francuzka „La presse" potwierdza tę wiadomość.

Dziennik Corsaire mercantile donosi, że król sardyński dał się słyszeć z tem zapewnieniem, iż przy końcu tego miesiąca z armią swoją wejdzie do Medyolanu. Wojska piemontskie otrzymały rozkaz, do 16. t. m. być gotowemi do wymarszu. *(G. Od.)*

Gazeta szwajcarska (Eidgenos. Zeit) z 14go b. m. podaje za najpewniejszą wiadomość, że wojna we Włoszech na nowo już wybuchła. Karol Albert przynaglony niepokojami w własnym kraju, których przyczyna wypływa oczywiście z wypadków wiedeńskich, posuwa się ze 100,000czną armią ku Medyolanowi. 30000 wojska ma być w pochodzie ku Piacencyi. Naczelnikiem armii ma być jakiś Polak, który w czasie rewolucyi polskiej 1831 był szefem sztabu jenerała Skrzyneckiego. Podług zapewnień króla i królowej, mają wojska sardyńskie 19go stanąć w Medyolanie. Do Francyi wysłano znow kurjera dla uproszenia jednego z jenerałów francuzkich.

W samym Medyolanie staje się coraz groźniejszem rozdwojenie pomiędzy wojskami austryackiemi. Radecky widział się zmuszonym 6000 Kroatów wysłać do armii Jelaczycza, przezco w Medyolanie już tylko 10,000 wojska pozostało. Węgry obstają oporczywie przy swej chęci wrócenia do ojczyzny, — a to tak dalece, że nawet działa przeciw nich wytoczono. *(P. St. A.)*

NIEMCE.

Z Berlina, 21 paźdz. Wczoraj wieczór poprzylepiano po narożnicach miasta plakat następującej treści:

Obywatele Berlina!

Wchwili, gdy sądzimy, iż zakończyliśmy smutną walkę pomiędzy robotnikami i gwardyą miejską, i na grobach poległych braci przywróciliśmy jedność i zgodę, przygotuwuje reakcya nowy cios dla nas. Zamierza ona przez oddalenie robotników i zmniejszenie ich płacy ukarać ich za najnowsze wypadki. Ten, w chwili terazniejszej, najokropniejszy środek, ma robotników podburzyć do powstania i przez powtórną wojnę domową, w skutek anarchii, podać sposobność do sprowadzenia stanu oblężenia z wszelkimi okropnemi następstwami jego, do rozbrojenia gwardyi obywatelskiej, i do zatraty wszelkich swobód naszych. Czuwajcie bracia! Niedajcie się ułowić w te siecie! Niezapominajcie o obowiązkach waszych względem ludzkości! Złączcie się z wszystkiemi dobrze myslącywi, i starajcie się wszelkiemi siłami o to. aby umknąć wojny domowej i grożące nam nieszczęście usunąć!...

(Z tego plakatu pokazuje się oczywiście że wkrótce może odegra się w Berlinie jeszcze straszniejszy dramat rewolucyjny, niżli dzisiejszy w Wiedniu.)

FRANCYA.

Paryż 18. października. Zgromadzenie narodowe, po przyjęciu wniosku ob. des Essars względem wydawania wyroków przez sądy sprzysięgłe większością ośmiu głosów w sprawach kryminalnych, przystąpiło do rozpraw nad projektem konstytucyi. Rozdział 8 dotyczący urządzenia sądownictwa (zobacz w naszej Gazecie projekt konstytucyi ogłoszony) został w całości przyjęty z małemi i niewiele znaczącemi poprawkami. Następnie wzięty pod rozwagę rozdział 7 względem administracyi wewnętrznej kraju. Dwa systemy tej administracyi były silnie popierane; jeden silnej centralizacyi, w którym samodzielność gmin jest poświęconą, a drugi, który reprezentacyom gminnym przyznaje atrybucye federacyjne, służące krajom lub państwom. Pierwszy był broniony przez Karola Dupin, a drugi przez ob. Bechard. Dalsze rozprawy nad tą tak ważną kwestyą odesłane zostały do następującego posiedzenia.

Gazette des Tribuneaux ogłosiła odezwę 43 reprezentantów ludu do całego ludu francuzkiego. W tej odezwie dowodzą, że ośmieleni reakcyoniści szlachetnością postępowania względem nich rzeczypospolitej, potrafili opanować ster rzeczypospolitej, którą doprowadzili już aż do samych bram monarchii. Atoli, w takiem położeniu rzeczypospolitej, której przyszłość została powierzoną stronnikom monarchizmu, nie widzą jeszcze ci reprezentanci niebezpieczeństwa, przeciwko któremu by wypadało wystąpić; wzywają przeto lud, do spokoju, wytrwałości i jedności i oświadczają mu, że oni sami pojmują swoje obowiązki jego reprezentantów, spełnią je, walczyć będą i zwyciężą wraz z nim. Tę odezwę podpisali między innymi Lamennais, Ledru-Rollin, Raspail i Durrieu.

Paryż 19. paźdz. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenie narodowe zniosło stan oblężenia Paryża trwający od 24 czerwca, gdy zostało wysłuchane sprawozdanie zrobione w tej mierze przez wyznaczoną komisyą, która, po objaśnieniach przez rząd jej udzielonych, proponowała przywrócenia dla stolicy normalnego stanu praw krajowych.

Reprezentanci ludu Bouset i Beaune interpelowali rząd obecny względem polityki zewnętrznej, z powodu zaszłej zmiany w ministeryum. Lecz minister spraw zagranicznych ob. Bostide odmówił stanowczo wszelkiej na to odpowiedzi

Zgromadzenie narodowe wybrało 485 glosami na 630 wotujących ob. Marrasta na swojego prezydenta na miesiąc następny.

Następnie wytoczyły się rozprawy rozpoczęte na ostatniem posiedzenia względem administracyi wewnętrznej kraju. Wszystkie wnioski proponowane celem usamowolnienia administracyjnego gmin z pod centralnego rządu zostały odrzucone, a odesłane do komisyi pod uwagi tylko projekt ob. Luneau i Havin następujący: Specyalne prawa oznaczą organizacyą i atrybucye departamentow, kantonów i gmin, nie przesądzając bynajmniej rozporządzeń samej konstytucyi. Nakoniec przystąpiono do rozdziału 9go projektu konstytucyi o sile publicznej. Art. 106 został przyjęty, a następne odroczono do przyszłego posiedzenia.

Dziennik, *Les Debats*, pisze, że 815 osób rozmaitej płci, nieliczące 63 dzieci, wsiadło dzisiaj na parochody, które je przenoszą do Algeryi na kolonizacyę tego kraju kosztem rządu, stosownie do prawa niedawno w tej mierze zapadłego. Przy tym odjeździe księża przemawiali do opuszczających Francyą w sposób czuły, chrześciański. Słowa ich były przyjęte wśród okrzyków: Niech żyje rzeczpospolita! a muzyka przegrywała hymny patryotycze pożegnania.

W rozmaitych miastach następują jeden po drugich festyny republikańskie na cześć tej rewolucyi, które odsłaniają uroczyście wielki duch republikanizmu, ożywiający serca ludu francuzkiego.

Sejm wiedeński.

Sześćdziesiąte czwarte posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 16go października.

(Dokończenie.)

Pollaczek: Petycya ta poprzedziła wniosek Kudlicha; teraz zaś gdy włościanie mogą robić co im się podoba, tę petycyę *ad acta* włożyć wypada.

Dylewski: Nie idzie tu rzecz o spory między panami a właścicielami, ale między właścicielami a dzierzawcami. Te spory należą zupełnie do prawa prywatnego; lecz rząd krajowy miał podejrzenie, że przeciw niemu będą agitować, i wydał w tej mierze rozporządzenie drukowane Niechaj się broni gubernium, jeżeli potrafi.

Wieńkowski: Mogę dać tutaj objaśnienie, dla czego się gubernium miesza w nie swoje rzeczy. Polityczne władze, wszędzie tylko złe widzą, wszędzie zdradą główną, otoż i wice-prezzdent uważał to za karygodne udawać się do sądów polubownych.

Fedorowicz: Ponieważ tu wielu jest posłów z Galicyi, którychby może uważano, jakoby byli sędziami w swej własnej sprawie, proponuję tę sprawę odedsłać do ministerjum.

Wniosek komisyi przyjęto.

Sześćdziesiąte piąte posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 17go października.

Z porządku dziennego pyzychodzi ustawa przeciw naruszeniu sejmu i względem nietykalności deputowanych.

Borrosz: Nie sprzeciwiałem się poprzednio temu, sądząc, że w wydziale petycyjnym taka ilość przedmiotów uzbiera się, że do rozbioru tego prawa nie przyjdzie. Teraz zaś muszę oświadczyć, że przystąpienie do obrad nad tym przedmiotem za zniewagę uważam. Obawiać się mozna anarchii lub reakcyi, w pierwszym i drugim razie siły fizycznej. Ta zaś praw nigdy nie szanuje.

Przypuszczać anarchię, byłoby to obrazą wielko-dusznych mieszkańców Wiednia. Przypuściwszy możliwość zwycięstwa reakcyi, chociaż w mozliwość taką nie wierzę, w takim razie ustawy nic nie pomogą. Sejm jest na podstawie konstytucyjnej, a deputowani podpadają wszelkim prawom, jakie formy konstytucyjne przepisują. Mają oni prawo ludów za sobą, są oni poslannikami ludu. Ludowi uczucie własne daleko lepiej mówi co on ma robić, niżeli prawa w paragrafy ujęte. Lud szanuje w zastępcy każdym, samego siebie. Dajmy na to, prawo zawiera w sobie paragraf co do naruszenia sejmu, i właśnie ten wypadek trafia się, coż sejm może uczynić? Rozwiązanym być, ani też sam rozwiązać się nie może, nie może on moralnego zabójstwa popełnić; najwięcej, jeżeli się odroczyć może, ale nie ustąpić. Jestem zatem z najzupełniejszem zaufaniem dla ludu, przeciw innym zaś prawa nic nie pomogą.

Dylewski przedmiot ten należy do dziennego porządku, pierwszy jego odczyt ma zatem nastąpić. Trzeba być na to przygotowanym, drugi zaś odczyt można odłożyć na jak długo się podoba.

Borrosz oświadcza się przeciw temu, okazuje to bowiem brak odwagi; a kto sądzi, że mu kawał papieru więcej odwagi doda, ten nie może tu zasiadać. Jest on zatem i przeciw pierwszemu odczytowi, przedmiot ten bowiem jest ubliżającym.

Uradzono przedmiot ten odłożyć.

Szaselka robi sprawozdanie wydziału: Przybyła deputacya lewej strony zgromadzenia narodowego frankfurtskiego (zadowolnienie) złożona z pp. Blum, Troebel, Hartman i Trambusz. Na pierwszą wieść wypadków wiedeńskich, lewa strona zrobiła w zgromadzeniu narodowem wniosek następujący: „Zważywszy wielkie zasługi, jakie większość austryacko-konstytucyjnego sejmu u ludu wiedeńskiego, w walce przeciw kamarylli położyła, oświadcza zgromadzenie narodowe, że sejm austryacko - konstytucyjny tem samem wielkie zasługi dla ojczyzny położył." Większość wniosku tego nie uznała za konieczny, co tyle znaczy, że szczegółowy jego rozbiór nie był dozwolony. W skutek tego wyprawiła lewa strona deputacyę, z adresem do sejmu i ludu wiedeńskiego, w którym adresie wdzięczność swoją, za ich postępowanie wynurza.

Wydział nieustający wnosi, aby z powodu oświadczenia się cesarza: „iż wszystko poświęci, by spokój i bezpieczeństwo w Wiedniu przywrócić, i zeby deputowani bez przeszkody obradować mogli," napisać adres, że spokój i bespieczeństwo nie potrzebują być przywracane, albowiem nigdy nie były naruszone, ani też obrady kiedykolwiek jakiej doznały przeszkody, tylko ta okoliczność, ze wielkie masy wojska, dokoło Wiednia skoncentrowanej groźne zajmuje stanowisko i sprawia obelgę, że mogą być przerwane obrady. Potrzeba aby wojska zostały cofnięte, a sejm uwolniony był od władzy wykonawczej, którą teraz piastować musi, i aby na ten cel cesarz według przeznaczenia swego jak najprędzej złożył ministerjum z ludu.

Nadler wnosi, aby w tym adresie wyraźnie żądać kroackich wojsk odwrotu.

Borrosz: aby tam wyrazić, że sejm z Wiednia do żadnego innego miasta przeniesionym być nie może, bo przez to powstaćby mogła zazdrość i wojna domowa.

Uchwalono, aby zredagowany adres raz jeszcze wziąść pod obrady.

Przystąpiono potem z porządku dziennego do projektu ustawy, względem nowego wyboru na miejscu tych posłów, którzy urząd przyjęli, lub awansowali. Przyjęto wniosek ten poprawiony w sposób następujący: Każdy deputowany sejmu, który urząd krajowy przyjął, lub też urzędnik na posła obrany, jeżeli wyższy urząd albo wyższą pensyę otrzymał, lub przy swojem wyborze okoliczność, że z kasy rządowej pensyę pobiera, zamilczał, ma być wyrugowany z sejmu, a na jego miejsce nowy wybór zostanie zarządzony. Atoli pełnić on będzie obowiązki deputowanego, dopóki rezultat nowego wyboru sejmowi nie zostanie referowanym. Ministrowie odpowiedzialni, nie mogą być posłami sejmu.

Prezydent donosi że telegraficzny urząd w Landenburgu zniesiono.

Posiedzenie do wieczora zawieszono

Wieczór, o 7mej godzinie. — Szuselka donosi, że adres do cesarza nie skończony jeszcze, z powodu, że przy redagowaniu uradzono, aby do ludów wydać odezwę z historycznem przedstawieniem tego wszystkiego co się dzieje, i ją w odpisie cesarzowi, wraz z adresem przesłać. Wydział żąda, aby nad tem wnioskiem otworzyć debatę.

Violand: Nie ma wątpienia, ze Jelaczyc jest naszym wrogiem, chociaż się zowie c. k. jenerałem, bo prowadzi wojska kroackie, rozbraja gwardye, i rabuje własność spokojnych mieszkańców. Czytajcie znowu listy przejęte i proklamacyą Windiszgräca, że na Wiedeń ciągnie, i powiedźcie, czy dłużej jeszcze czekać chcecie, aby was okolono bezbronnych. Wszakże rzecz jasna, że zagrożeni jesteśmy; żądają od nas ścieśnienia wolności druku, rozwiązania legii i t. p. To nam daje prawo wszystkiego użyć ku obronie, wywołajmy przeto pospolite ruszenie! i uznajmy rewolucyę z 6go października, jako obróconą przeciwko zewnętrznej nieprzyjacielskiej polityce. Protestacye nic w tej mierze nie mogą; kładą je zawsze *ad acta*. Wypowiedzmy uroczyście i otwarcie czego chcemy; zwołajmy pospolite ruszenie i równoczesnie zakomunikujmy to zwołanie cesarzowi. Stanowcze tylko działanie uratuje nas od wielkiego krwi rozlewu. Czyliż my nie mamy prawa, takich jenerałów, którzy bez legalnego rozkazu działają, usunąć, jeżeli nie, to im przynajmniej pieniędzy nie dawajmy; bez pieniędzy nic nie zrobią, a nie postępujmy w sposób niegodny powagi naszej, aby się nie stały fałszem te słowa „z ludem żyć, z ludem umierać chcemy." (Oklaski długie i na galeryych, prezes je upomina.)

Ziemiałkowski otrzymuje petycyę z okręgu krakowskiego, w której proszą deputowanych Polaków, aby sejm spowodowali do wydania odezwy, zbijającej fałszywe wieści, jakoby sejm był reakcyjny i zamyślał konstytucyę udaremnić.

Borrosż popiera wniosek komisyi.

Sierakowski: Wszystkie odezwy nie przyniosą skutku, gdy nie będą ogłaszane; nasza ostatnia do dziś dnia nie jest jeszcze proklamowana w Galicyi; wnoszę zatem aby sejm uchwalił, że wszyscy gubernatorowie i urzędnicy, którzy przychodzących im od sejmu uchwał i odezw nie ogłaszają, są zdrajcami kraju i jako tacy ścigani będą. (Liczne głosy popierają ten wniosek.)

TEATR.

W Niedzielę 29. b. m. na dochód ob. Benzy będzie dany dramat w 5 aktach, pod tytułem: *Beniowski,* czyli: *Sprzysiężenie na Kamczatce.*

Dzisiaj nieotrzymaliśmy gazet wiedeńskich.

Drukiem Piotra Pillera.